

prof. dr hab. Alicja Nagórko
Institut für Slavistik
Humboldt-Universität zu Berlin

Filologia polska, czyli obca

Pomysłodawczynią tej dyskusji, która rozrosła się do rozmiarów pokaźnego panelu, jest pani profesor Teresa Giermak-Zielińska. Ona też skompletowała doborową stawkę panelistów. Potrzeba refleksji nad tym, czym jest dziś *filologia*, odsłania się chyba najjaskrawiej na polu dydaktyki uniwersyteckiej, toteż nic dziwnego, że wśród dyskutantów znaleźli się dydaktycy: przedstawiciele i przedstawicielki odpowiednich instytutów i katedr z Uniwersytetu Warszawskiego.

Niezależnie od uczelni, cechą szczególną filologicznych kierunków kształcenia jest wyraźna opozycja typu **filologia ojczysta** (organizacyjnie wyodrębniona na **Wydziale Polonistyki**) - **filologie obce** (na **Wydziale Neofilologii**). Na przykładzie Uniwersytetu Humboldtów będę próbowała pokazać krótko, jak wygląda sytuacja uprzywilejowanej tu polonistyki studiowanej tam jako filologia obca.

Obserwując zewnętrzne szyldy i nazewnictwo w strukturze uczelni, widać jedno: że filologia staje się coraz bardziej niewidoczna. Zamiast *filologii angielskiej* preferowana jest syntetyczna nazwa dyscypliny naukowej *anglistyka*. Jej adepci to nie *filologowie angielscy*, lecz *angliści*. Sufiks *-yka/-ika* odznacza się zarówno pożądaną specjalizacją semantyczną, jak i zdolnością włączania w obręb łańcuchów słotwórczych (*anglistyka* - *anglista*), co z punktu widzenia terminologii jest pożądane. Toteż nic dziwnego, że w korpusach tekstowych przeważają nazwy na *-yka/-ika*. Jak podaje Mirosław Bańko na internetowej stronie poradni językowej PWN, *polonistyka* jest dwa razy częstsza w NKJP niż *filologia polska*, a *germanistyka* nawet trzykrotnie przewyższa frekwencją *filologię germańską*. W tym drugim przypadku pewną rolę mogą odgrywać zdaniem Bańki negatywne konotacje związane z przymiotnikiem *germański*.

Ze względu na podziały arealno-językowe, *germańskie* języki są terminem obejmującym całą ich rodzinę, analogicznie do grupy *romańskiej*. Tu jednak brak konsekwencji terminologicznej, bowiem o ile *germanistyka* zawęża się do obszaru języka niemieckiego, pozostawiając na boku *anglistykę* czy *skandynawistykę*, to *romanistyka* może nadal odnosić się do całej rodziny języków. *Filologia francuska* pozostaje bezimienna. Sufiks *-ika* nie łączy się z częstką *-sk-/-ck-*, w ogóle nie lubi on podstaw rodzimych, zaś ewentualna potencjalna forma *frankistyka* kojarzy się z *frankistami*, a nie językiem francuskim. Przedmiotem naszej debaty będą jednak jak mierniam nie tylko problemy formalne, lecz przede wszystkim zawartość pojęciowa tych terminów.

Warto przypomnieć, co w tomie XXXI. "*Prac Filologicznych*" ćwierć wieku temu pisała Halina Kurkowska:

"(...) jedyne żywe dziś znaczenie terminu *filologia* to jego znaczenie jako składnika nazw sekcji i wydziałów uniwersyteckich. Z filologii jako nauki pozostała tylko tekstologia, przydatna przede wszystkim w edytorstwie." (Kurkowska 1982: 349)

Diagnostując zmierzch filologii jako takiej, wcześniej stwierdza autorka, że pierwszy cios zadało jej XIX-wieczne usamodzielniające się językoznawstwo, potem - oderwanie się nauk o literaturze, w tym odkrycie literatury oralnej, dla której metody filologiczne okazują się nieprzydatne. Dodam, że próbę reintegracji językoznawstwa i literaturoznawstwa dostrzegła Kurkowska w rozwijającej się wtedy burzliwie semiotyce (w Polsce jej szczyt przypadł na lata 60. i 70. ubiegłego wieku).

Dziś można powiedzieć, że jej prognoza się nie spełniła. Interdyscyplinarna semiotyka jest lokalizowana bliżej filozofii języka i logiki matematycznej niż teorii kultury, co nie

stwarza szansę na integrację obu filarów tradycyjnej filologii. Językoznawstwo i literaturoznawstwo nie przestały się dalej dzielić. Dość dawno na przykład usamodzielniała się fonetyka, którą można studiować osobno z pominięciem całego bagażu lingwistyki (w Kilonii na Uniwersytecie Christiana Albrechta istnieje Institut für Phonetik und digitale Sprachverarbeitung/ Instytut Fonetyki i Cyfrowego Przetwarzania Mowy, na którym można studiować na poziomie zarówno na poziomie licencjackim, jak i magisterskim).

Przyjrzyjmy się na koniec onomastyce, tj. szyldom uniwersyteckim, gdzie wg Kurkowskiej może jeszcze być obecna nazwa *filologia*, a ściślej biorąc *Philologie*, bo miałam mówić o sytuacji w Niemczech, co uczynię na przykładzie Uniwersytetu imienia braci Humboldtów. Choć HU nie należy do najstarszych uczelni niemieckich (jest rówieśnikiem UW), to zachowała się tam tradycyjnie szeroka, bardzo pojemna nazwa wydziału humanistycznego pod szyldem *Philosophische Fakultät* - do niedawna instytuty językowe (tzn. językowo-literackie) działały w ramach *Philosophische Fakultät II*. I tam dokonywał się dalszy podział, zgodnie z którym wydziałowe gremia odnosiły się albo do germanistyki albo do tzw. *filologii obcojęzycznych* (*Fremdsprachliche Philologien*), które obejmowały też języki słowiańskie. Jednak nazwy odpowiednich instytutów członu 'filologia' już nie zawierają: Instytut Romanistyki, Instytut Sławistyki, Instytut Języka Niemieckiego i Lingwistyki. Jedyny wyjątek stanowi Instytut Filologii Klasycznej, co nie dziwi. Dodam, że Wydział Filozoficzny II. przekształcił się niedawno w Wydz. Językoznawstwa i Literaturoznawstwa (Sprach- und Literaturwissenschaftliche Fak.) Nawet jednak ta nazwa przestaje być adekwatna, ponieważ coraz ważniejszym filarem kształcenia staje się wiedza o kulturze, czego ta dychotomiczna nazwa nie uwzględnia.

Po wprowadzeniu dwustopniowego systemu studiów nie można już studiować na poziomie masterskim filologii w pakiecie. Oferta dydaktyczna w Instytucie Sławistyki HU przewiduje jako osobne kierunki:

- Języki słowiańskie (język główny, z reguły rosyjski, oraz język poboczny, np. polski)
- Literatury słowiańskie (podobna kombinacja dwu literatur narodowych)
- Kultury słowiańskie (analogicznie)

Pojęcie *filologii*, w tym *filologii polskiej*, nie znikło zupełnie na uczelniach niemieckich, to jednak chyba studia takie oferowane są tam, gdzie z braku wyspecjalizowanej kadry nie można zapewnić wiedzy pogłębionej, oferując w zamian jakieś *allerlei*, różnorodności wiążące się z danym krajem czy obszarem językowo-kulturowym.

Charakterystyczne, że w czasopiśmiennictwie naukowym tytuł dziedziny filologia jest w odwrocie. Tak więc mamy *Archiv für Slavische Philologie*, założony przez Vatroslava Jagicia w r. 1875 (wychodził do r. 1929), *Zeitschrift für slavische Philologie*, pismo założone przez Vasmera w r. 1924, ale nowszy główny periodyk sławistyczny, powstały w r. 1956, nosi tytuł *Zeitschrift für Slavistik*.

W obrębie filologii odwiecznym dylematem jest specjalizacja *contra* szeroki horyzont badawczy. Kiedy katedrę filologii słowiańskiej na ówczesnym Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma obejmował młody Aleksander Brückner, a było to w r. 1881, władze fakultetu widziały jego przewagę nad innymi w tym, że dawał on gwarancję reprezentowania całego spektrum języków i literatur słowiańskich, w przeciwieństwie do innych kandydatów - a byli to: Leskien w Lipsku, Gebauer w Pradze, Nehring we Wrocławiu. Czasy polihistorów zdaje się bezpowrotnie minęły. Z nimi zapewne - także filologia jako taka.